Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 202. Poniedziałek, 14 Września 1925 r. Rok I.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Polska pośrednikiem między Rosją i Francją.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych widziałoby chętnie takie pośrednictwo.

Podobno minister Skrzyński odbędzie w tej sprawie w przyszłą sobotę w Warszawie konferencję z Cziczerinem.

Paryż, 14 września. — Spodziewany jest tu przyjazd ministra Skrzyńskiego, który ma odbyć szereg konferencyj na Quai d'Orsay. Sfery kierownicze francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych widziałyby chętnie pośrednictwo Polski między Rosją a Francją. Minister Skrzyński ma być z końcem bieżącego tygodnia w Warszawie; nie jest wykluczone, że odbędzie tam konferencję z Cziczerinem, który przejeżdżać będzie przez Polskę do Ischlu, dokąd udaje się na kurację.

OŚWIADCZENIE P. SKRZYŃSKIEGO.

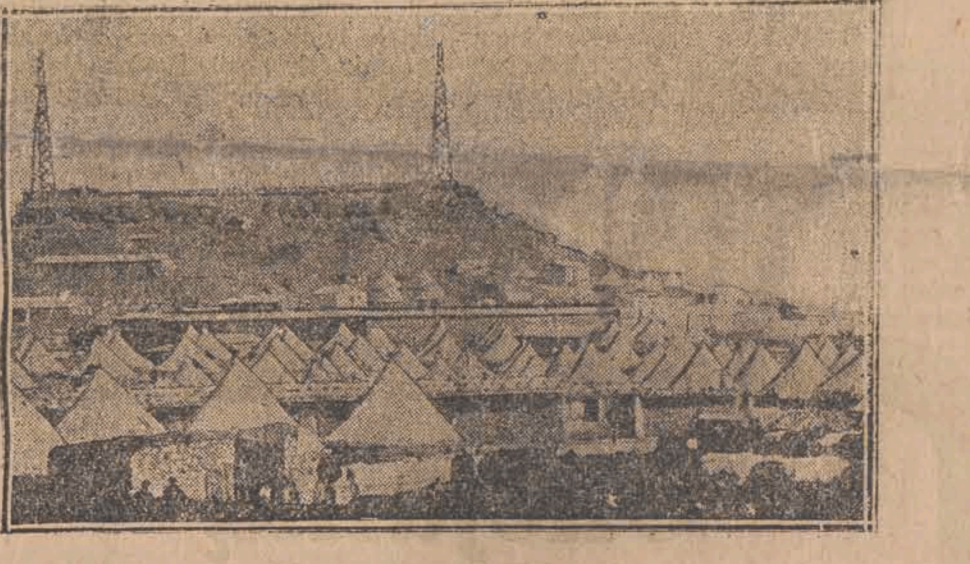
Paryż, 14 września. — Szereg pism paryskich ogłosiło wczoraj rozmowy swoich sprawozdawców w Genewie z polskim mi nistrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim.

Współpracownikowi „Echo de Paris" oświadczył p. Skrzyński, że w czasie jego rozmów z pp. Briandem i Chamberlainem panował nastrój przyjazny. P. Skrzyński podkreślił w czasie narad z tymi mężami stanu konieczność opracowania tak paktu reńskiego, jak i wschodnio-europejskiego, równocześnie i w tem samem miejscu.

Współpracownikowi pisma „Le Matin" oświadczył p. Skrzyński, iż udało mu się przekonań angielskiego ministra spraw zagranicznych p. Chamberlaina o ścisłej łączności, zachodzącej między paktem reńskim a paktem wschodnim. P. Skrzyński jest zdania, że angielski minister spraw zagranicznych zdaje sobie jasno sprawę z tego, iż bez udziału Polski niema bezpieczeństwa w Europie i że wobec tego p. Chamberlain uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby doszło również do zawarcia umowy arbitrażowej między Polską a Niemcami.

Równocześnie ogłasza „Echo de Paris" rozmowę z bawiącym obecnie w Genewie b. niemieckim ambasadorem w Waszyngtonie, hr. Bernsdorfem, który oświadczył, że przedewszystkiem powinien być opracowany pakt reński, a dopiero potem umowy arbitrażowe między Niemcami, Polską i Czechosłowacją.

Na froncie marokańskim.



Fragment stolicy Kabylów.

POWROT PREMJERA.

Poznań, 14. 9. Pat.) — Premjer Grabski wczoraj pociągiem pośpiesznym o g. 23 powrócił do Warszawy. Również mini ster Raczkowski wyjechał z Poznania.

———x———

Turcja nie chce zrezygnować z Mossulu.

Genewa, 14. 9. (Pat.) — Turcja miała wystąpić wobec komitetu Rady Ligi Narodów z nowemi propozycjami, w których domaga się ponownie przyznania jej Mossulu godząc się na odstąpienie Irakowi pro wincji Diala. Za przyznanie Mossulu Turcja zgadza się zawrzeć pakt gwarancyjny pomiędzy Turcją, Irakiem, Anglją i Persją

———x———

Przeciwko wwozowi mąki amerykańskiej.

Ponieważ w ostatnich miesiącach wwóz mąki amerykańskiej do kraju przybrał kolosalne rozmiary, wp.ywając ujemnie nietylko na bilans handlowy, ale również na egzystencję przemysłu młynarskiego — sfery rządowe noszą się z zamiarem dalszego utrudnienia importu mąki zagranicznej, o ile wprowadzone z dniem 1 b. m. cło nie wyda rezultatów. W danym wypadku cło uległoby dalszemu podniesieniu Chodzi tylko o rękojmię, czy w razie zupełnego wstrzymania importu mąki, ceny krajowe nie doznają niepotrzebnej zwyżki.

Watykan jako wolny port.

Może wysyłać i przyjmować posłów bez kontroli włoskiego rządu

Jak nam doniesiono, papież Pius XI na był budynek dawniejszego domu dla umysłowo chorych Santa Maria della Pieta, którego teren leży pomiędzy Watykanem a morskiem wybrzeżem. W ten sposób watykańskie posiadłości dotykają obecnie bezpośrednio brzegu morskiego. Lady Drummond Hay, korespondentka rzymska „Daily Express", podaje swemu dziennikowi następujące szczegóły, odnośnie do interesującej tranzakcji:

Nabyty przez papieża teren z dawniejszym domem dla umysłowo chorych, był własnością rządu. Gdy papież oświadczył chęć nabycia tego terenu, zniżono pierwotną cenę prawie do połowy. Teren ten uważany jest obecnie za eksterytorjalny, a papież osiągnął to, do czego już od dawna dążył, mianowicie dostęp do morza i możność w czasach wojny przyjmowania i wysyłania posłów bez kontroli włoskiego rządu. Również w czasach pokojowych nie bez znaczenia jest fakt, że Watykan stał się obecnie rodzajem wolnego portu, co umożliwia papieskim dyplomatom i kurjerem podróże bez konieczności wizowania paszportów przez władze włoskie.

Ten pas ziemi, łączący Watykan z morzem, leży pomiędzy Ostia a Ladispory.

Urzędnicy w Niemczech żądają większych pensyj

Berlin, 14 września. — Za urzędnikami kolejowymi przystąpili obecnie także inni urzędnicy — a raczej ich organizacje — do interwencji w sprawie podwyższenia pensyj.

Organizacje urzędnicze zwróciły się do ministra finansów z propozycją odbycia konferencji z przedstawicielami urzędników w sprawie uposażenia urzędników Rzeszy i Prus.

W piśmie swem organizacje urzędnicze zaznaczają, iż bardzo poważne zadłużenie urzędników nie pozwala im obecnie na zaciąganie nowych pożyczek na konieczne zakupy zimowe, zwłaszcza ze względu na to. iż różne potrącenia wzrosły do takiej wysokości, iż niektórzy — zwłaszcza z niższych kategoryj urzędników — nie są w stanie z kwot, pozostałych po potrąceniach, zaopatrzyć się w najniezbędniejsze środki żywności.

Dalej w piśmie wyrażona jest nadzieja, że zapowiedziana przez ministra finansów kwartalna wypłata pensyj urzędniczych rozpocznie się już od 1 października r. b.

—:—:—:—

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Belgja	25 69
Holandja	235.41
Londyn	28,35
Nowy-York	5,84
Praga	17,38
Szwajcarja	11[illegible],05

Druga przedg. warszawska.

Dolar	6,20

Tendencja utrzymana.

Pierwsza przedgiełda gdańska.

Złoty	88.50
Warszawa	88,00
Dolar	5,24
Przekaz na Warszawę dolarowy	5,80

Dolar w Łodzi.

Dziś od rana kurs dolara kształtował się: sprzedawano po 6,25 — 6 26 kupowano 6,30. Brak materjału nie daje się odczuwać. Tendencja równa.

——:——

No, wreszcie trzeźwy głos.

Łódź, dnia 14 września.

W ostatnim numerze „Die Welt am Montag" z dnia 7 września znany pacyfista niemiecki Gerlach poświęca wstępny artykuł rozwiązaniu przyczyn powodujących stałe zaostrzanie się konfliktu polsko niemieckiego. Artykuł ten, będący wyrazem zapatrywań nielicznej wprawdzie grupy Niemców, zasługuje jednak na uwagę ze względu na wielką dozę spokoju i objektywizmu przy ocenie faktów, tak rzadko dziś w prasie niemieckiej spotykane. Streszczamy go też w najważniejszych i najbardziej charakterystycznych ustepach.

Walka, jaka rozgorzała między Niemcami a Polską w sprawie optantów — zaczyna swój artykuł Gerlach — była tylko jednym z symptomatycznych przejawów nieprzyjaźni, jaka między temi państwami istnieje. — Nieprzyjaźń ta nie zagraża wprawdzie w najbliższym czasie pokojowi, lecz tem nie mniej utrudnia sprawę pacyfikacji Europy. Kto zatem ponosi za to odpowiedzialność? — Polska, czy Niemcy? Na to pytanie nie daje Gerlach odpowiedzi wprost, lecz w dalszym ciągu artykułu stara się wykazać słuszność twierdzeń polskich jego znajomych, iż w Polsce niema nienawiści do Niemiec, że pragnie ona jedynie pokoju.

Polska bowiem osiągnęła — zdaniem jego — wszystko, co osiągnąć mogła; osiągnęła nawet o wiele więcej ponad to, co spowodowało nadmierną liczbę mniejszości narodowych w Polsce. Nie może być w tem mowy o jakichkolwiek agresywnych dażeniach, a stale powtarzające się w Niemczech alarmy o rzekomych mobilizacjach w Polsce okazują się zawsze kłamliwe.

Pokojowy nastrój Polski nie wskazuje bynajmniej na to, by Polacy byli pacyfistami .Sa oni jednak dość rozumni, by wiedzieć, że w chwili obecnej więcej dać im może utrzymanie pokoju, niż wojna. I to przez długi okres czasu.

W Niemczech natomiast ciągnie dalej Gerlach — w stosunku do żadnego narodu niema tak powszechnej nienawiści, jak wobec Polaków. I to nietylko wśród stronnictw prawicy, gdzie dotąd panuje duch hakaty i marzy się o rewanżu. Nienawść do Polski sięga też głęboko na lewo. Są pisma demokratyczne, których ton w stosunku do Polski mało różni się od tego, jaki panuje w nacjonalistycznej „Deutsche Tageszeitung". Nawet socjaldemokracji niemieckiej można wiele pod tym względem zarzucić.

O co oskarża się Polskę? — zapytuje Gerlach.

Że jest krajem militarystycznym. Ależ przecie Polska jest sąsiadką Sowietów, które posiadają najliczniejszą armję na świecie. A Sowiety są zasadniczo antypacyfistyczne.

Że Polacy sa antysemitami. — Ależ to nie jest jakiemś privilegium odiosum Polaków .Tłumaczy się to zresztą nadzwyczaj wysokim procentem żydów w Polsce, który się tu asymiluje tak, jak w innych krajach. Nie należy pozatem zapominać o niedawnej deklaracji lojalności frakcji żydowskiej w Sejmie polskim, co nie mogłoby mieć miejsca, gdyby Polska zasadniczo była antysemicką.

Że Polacy są wrogo względem Niemców usposobieni. — Prawda, Niemcy słusznie skarżyli się kilkakrotnie na zarządzenia polskie, nie do pozazdroszczenia jest też los mniejszości niemieckiej w Polsce — ciągnie dalej Gerlach — ale czyż polityka Niemiec wobec Polaków była zawsze bez zarzutów, lub czy położenie mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie, Siedmiogrodzie, Jugosławji lub Tyrolu nie jest wielokrotnie gorsze, niż w Polsce?

Niemcy muszą się liczyć z faktem istnienia Polski. Rozbiory jej w XVIII wieku były największej głupstwem ówczesnej dyplomacji. Polska istnieje, bo musi istnieć. Z faktu sąsiadowania z nią muszą Niemcy wyciągnąć konsekwencje takie, jakie w stosunku do Francji, jako do zachodniego sąsiada, wyciągają. Nie żądamy narazie zbyt wiele — chcemy by stan stałej walki, jaka dotychczas istnieje, zastąpiony został stanem pokojowej współpracy. To rozumieć muszą obie strony — i Polska i Niemcy.

Sporna sprawa, jaką bezwątpienia — według Gerlacha — stanowi Gdańsk i korytarz nie są do rozwiązania siłą. Może być ona załatwiona jedynie przez wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i zawarcie między Polską a Niemcami paktu gwarancyjnego. To też obie strony winny doń przystąpić z dobrą wiarą i nie zwlekając.

Pomijamy niezbyt trafną ocenę Gerlacha na sprawę mniejszości narodowych niemieckich w Polsce i korytarza gdańskiego, na które patrzy Gerlach przez pryzmat powszechnego w Niemczech sądu, choć spokojnie, inne części jego artykułu zdumiewają odwagą przekonań i jasnością oceny. To skłoniło nas, by zaznajomić z niemi naszego czytelnika. Szkoda, że inni publicyści niemieccy nie idą śladam Gerlacha. Może wówczas rozmowa z nimi byłaby łatwiejsza. Byłaby w każdym razie możliwa.

A. S.

———o———

Run na banki ma się ku końcowi.

Bank Hąci otrzymał nadzór sądowy.

Przeciwdziałanie szerzycielom popłochu.

Na szczęście zjawisko, przypominające prawie run na banki, ma się na ukończeniu Należy choć w kilku wyrazach omówić istotę tego szkodliwego objawu naszego ekonomicznego życia, powoli zmierzające go do stabilizacji. Na skutek wiadomości, że złoty uległ wahaniom, właściciele wkładów bankowych tłumnie poczęli wycofywać swe wkłady. A że trwa to zbyt długo, więc, rzecz prosta, szereg banków zachwiało się i przy nieopanowaniu (tylko i wyłącznie) psychologji mas — bankom tym grozi niebezpieczeństwo albo uzyskania nadzoru sądowego, któryby rozdzielał sumy pomiędzy właścicieli lokat, albo chwilowego zawieszenia wypłat.

I w tych bankach, które dotknięte są trudnościami płatniczemi — aktywa od 5 — 10 razy przewyższają pasywa, np. w Polskim Banku Handlowym w Poznaniu bank ex-ministra Hąci). Bank ten w ubiegłym tygodniu uzyskał nadzór sądowy, który go chroni od rozdrapania zasobów gotówkowych.

Aktywa naszych banków są wielokrotnie wyższe od pasywów, jak w zagranicznych bankach.

W angielskich bankach cała rozporządzalna gotówka stanowi zaledwie niecałe 20% lokat i gdyby tam był run na banki, żadenby się nie ostał. Kultura i świadomość zasad ekonomji, wyrobienie obywateli od stu lat, nawet podczas wielkiej wojny, nie zachwiały angielskiemi bankami, zbudowanemi na mocnej psychologji konsekwentnego społeczeństwa. Złoty spadł? Ale i funt szterling również spadł i nie wywołał runu na banki.

Przytem gdzieindziej ceny towarów wewnątrz kraju chwieją się, a u nas są od roku niewzruszalne prawie. Nie tylko nie mamy inflacji, lecz silną deflację. Należy mocno przeciwdziałać tym szkodliwym prądom, które mogą zachwiać z trudem odbudowywaną po wojnie bankowością polską. Te banki, którym rozdrapano wkłady gotówkowe, są ofiarami wyłącznie ciemnej działalności wichrzycieli popłochu lub sfer tęskniących do powrotu epoki lichwy i spekulacji.

——:—:——

500.000 dolarów straci

Bank Gospodarstwa Krajowego wskutek afery Kolnika

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu odbytem w dn. 9 b. m. rozpatrywała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie o przebiegu i stanie t. zw. afery dolarowej we Lwowie. Ze sprawozdania tego okazuje się, że oddział lwowski Banku Gospodarstwa Krajowego wbrew instrukcji centrali, zezwalającej je dynie na kupno czeków na zagranicę tylko od wymienionych imiennie kilku banków, kupował listownie przekazy na Nowy Jork od oddziału lwowskiego B. Wz. Kred., (który w instrukcji nie był wymieniony) i że z powodu braku pokrycia tych przekazów zaangażował się w ostatnich dwóch miesiącach na sumę około miljona dolarów. Na pokrycie tej sumy służyć będą aktywa B. W. K., a przedewszystkiem pretensje tegoż do fabryki skór „Mazaga" we Lwowie, oraz dwóch banków lwowskich, od których B. W. K. kupował przekazy bez pokrycia i odsprzedawał później oddziałowi lwowskiemu Banku Gospodarstwa Krajowego. Ocena wartości realnej tych pretensyj wykazuje, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie mógł odzyskać w najgorszym razie znacznie więcej, niż połowę strat.

Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego po ustaleniu tego stanu rzeczy, uchwaliła przedstawić ministrowi skarbu wniosek o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw dwom członkom dyrekcji oddziału lwowskiego i zawieszenie ich w urzędowaniu, oraz prosić go aby śledztwem zostały również objęte centralne władze banku, celem wyjaśnienia, czy i one też nie ponoszą winy. Bank Gospodarstwa Krajowego przyłączył się też do postępowania karnego, wdrożonego przeciw sprawcom nadużyć. W dniu 12 b. m. minister skarbu zatwierdził wniosek Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego wymienionym powyżej członkom dyrekcji oddziału lwowskiego ,oraz wniosek o przyjęcie do dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego p. Feliksa Merunowicza, z przeznaczeniem go do kierowania oddziału lw. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozciągnięcia dochodzeń dyscyplinarnych również na władze centralne banku, nie został przez ministra skarbu uznany za aktualny, natomiast polecił minister komisji rewizyjnej banku, aby zbadała tę sprawę i przedłożyła mu sprawozdanie.

Zakończenie zjazdu ziemiańskiego w Warszawie

W dniu 12 b. m. o godz. 11.30 zakończył się trzydniowy zjazd ziemiaństwa polskiego w Warszawie. Przyjęto szereg rezolucyj natury kredytowej, podatkowej, politycznej i t. d. Rezolucje te mają na celu zmianę dotychczasowej polityki rządowej wobec rolnictwa, które powinno być ze względu na decydującą rolę w państwie rolniczem odpowiednio chronione i popierane.

Po jednogłośnem przyjęciu rezolucyj odczytanych przez przewodniczących poszczególnych sekcyj — wygłosił przemówienie marszałek Fudakowski, następnie przemawiał prezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich ks. Kaz. Lubomirski, dziękując uczestnikom Zjazdu za tak liczne przybycie, poczem Zjazd został zamknięty, a uczestnicy Zjazdu udali się gremjalnie na Plac Saski, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Szczegółowe sprawozdanie podajemy w jutrzejszym numerze „Kurjera Łódzkiego".

Tajemnicze sylwetki

Bandyci, czy przesadni w ostrożności podróżni.

Ubiegłej nocy patrol policyjny, idący szosą na terenie Pabjanice—Łask, ujrzał zbliżający się ku Pabjanicom wóz, a na nim czterech mężczyzn, zdradzających niepokój na widok zbliżających się funkcjonarjuszy policji.

Zaciekawiło to policjantów, którzy zatrzymali bojaźliwych podróżnych. W czasie przeprowadzania rewizji u jednego z jadących znaleziono rewolwer. To bardziej zaintrygowało patrol.

Przystąpiono więc do szczegółowej rewizji, wynikiem której było znalezienie na dnie wozu trzech nabitych browningów. Broń znalezioną skonfiskowano, a tajemniczych podróżnych odstawiono do komendy pol. p. w Łasku.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że nieznajomymi są: 49-letni Juba Mikołajczym (przy nim znaleziono rewolwer), 45-letni Karol Koszewski, 57-letni Adam Rychter oraz 23-letni Stefan Rychter, których osadzono w areszcie. Aresztowani twierdzą, że jechali ze Zduńskiej Woli do Pabjanic w sprawach handlowych.

Energiczne dochodzenie prowadzi komenda p. p. w Łasku.

——z——

Kto ułożył „14 punktów" Wilsona?

Podobno 90-letni starzec, Grek Nicholas Coundouris.

Obecnie pracuje on nad wciągnięciem Ameryki do Ligi Narodów.

W Londynie żyje bogaty wielce dystyngowany i ogromnie sprytny jegomość, którego nazwisko brzmi Nicholas Coundouris. Egzotyczne to nazwisko dla większości osób, które je przeczytają będzie zgoła nieznanem. A jednak starzec ten należy do najbardziej interesujących postaci współczesnej historji.

W niedługi czas po wojnie krymskiej Nicholas Coundouris, który niedawno obchodził 90-letnią rocznicę urodzin, przybył do Anglji jako młody człowiek. Grek z urodzenia potrafił zapewnić sobie dostawę papierosów dla żołnierzy tureckich na Czarnem Morzu i zarobił na tem pokaźne sumy. — Ponieważ jednak w przeciwieństwie do większości dostawców wojskowych odznaczał się nieposzlakowaną uczciwością, więc zdołał sobie zdobyć zaufanie sułtana. Gdy Aleksander II wstąpił na tron rosyjski, Coundourisowi powierzono odstawienie transportu papierosów, przeznaczonych na podarek koronacyjny dla cara. Grek udał się z Konstantynopola do Moskwy, gdzie przy tej sposobności poznał hrabiego Dalkeith, ambasadora angielskiej królowej Wiktorji. Od niego dowiedział się, że papierosy są w Anglji prawie że jeszcze nieznanym produktem. Postanowił tedy dostarczyć tego wonnego narkotyku Anglikom. Pewnego dnia na Leicestersquare w Londynie otwarto sklep z papierosami, który był własnością Coundourisa. Ponieważ hr. Dalkeith protegował nową firmę, więc wkrótce stała się ona modną. Cały dwór nie wyłączając księcia Walji, późniejszego króla Edwarda VII, zaopatrywał się w papierosy u Coundourisa. Każdy, kto miał pretensje należenia do lepszych sfer, czynił to samo.

Użycie papierosów rozpowszechniło się w całej Anglji, a Coundouris postarzał się tymczasem i zbogacił. Na starość bogaty kupiec nabrał gustu do polityki. Cóż miał zresztą robić, jeżeli wiek jego nie usposabiał go do innych rozrywek, którym dawniej podobno hołdował.

Dobrze poinformowani opowiadają, że Coundouris utrzymywał przez pewien czas cały harem, później zaś skoro zobojętniał na wdzięki niewieście, 17 piękności lewantyńskich dostało dymisję, a bogaty strzec przerzucił się w dziedzinę polityki.

W czasie wojny światowej wystosował on list za pośrednictwem Lloyd George'a do Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Było to przed oficjalnem przystąpieniem Ameryki do wojny. Wilson wystosował poufne zapytanie do wojujących mocarstw, czy nie zechciałyby skorzystać z jego pośrednictwa pokojowego.

Coundouris twierdzi, że w liście, wysłanym do Wilsona, naszkicował warunki, na jakich, zdaniem jego, powinien się opierać sprawiedliwy pokój. Ponoć te pomysły Greka są identyczne z 14 punktami, które Wilson w 1918 roku sformułował.

Coundouris jest przytem niezadowolony z urzeczywistnienia programu pokojowego. Gdyby mi była daną sposobność zrealizowania mojego programu — powiada Coundouris — to byłbym się o wiele lepiej z tego wywiązał, aniżeli to uczynił Wilson.

Więcej od niego wydobyć nie można, a gdy dziennikarze i przyjaciele napierają na niego, powiada: „reszty dowiecie się z moich pamiętników". Pamiętniki te, jeżeli prędzej, czy później ukażą się w druku, będą bezwątpienia interesującą lekturą.

Pozatem Coundouris pracuje obecnie nad wciągnięciem Ameryki do Ligi Narodów i wygotował nawet memorandum, które w Ameryce wywarło silne wrażenie.

———o———



Zona znakomitego strategika:—Czyżbym się pomyliła? Anonim nadesłany do mnie wskazywał wyraźnie tę alejkę. Tędy miał przechodzić mój niewierny mąż. Prawdopodobnie zwierzyna przeczuła pismo nosem i umknęła z matni. Horrendum! Nie trzeba było mi wychodzić za mąż za znakomitego strategika.

Były wice-prezydent m. Łodzi, adw. dr. Roman Stupnicki

broni towarzyszy z pod znaku pięciopromiennej gwiazdy.

Ze Lwowa donoszą:

U Prezydenta Sądu Czerwińskiego zjawił się adw. dr. Roman Stupnicki i przedłożył mu żale krewnych znanych przestępców politycznych, odsiadujących karę więzienia w tak zw. „Brygidkach" Józefa Reindla i Dawida Habermana. Żale te skierowane były przeciwko zarządowi więzienia, szykanującemu rzekomo obydwóch więźniów i ich towarzyszy z pod znaku pięciopromiennej gwiazdy sowieckiej.

„Chcemy spaceru i gimnastyki".

Wedle przedstawienia klientów d-ra Stupnickiego zarząd więzienia nie urządza im każdej soboty kąpieli, nie pozwala spacerować swobodnie, ale w szeregu, nie zgadza się na uprawianie na podwórzu gimnastyki szwedzkiej, nie dopuszcza do nich gazet i książek „naukowych", wreszcie nie daje możności widywania się więźniom z rodzinami.

Akcja krewnych Reindla i Halbermana pozostaje w ścisłym związku z niedawną t. zw. głodówką jaką przeprowadzili na znak protestu przebywający w „Brygidkach", więźniowie polityczni.

Czego chciał adwokat dr. Szuchewycz?

Obie grupy więźniów, tj. polityczni i szpiegowie, oczywiście występują solidarnie. Cel tych występów jest jasny, a bodziec do nich przychodzi z zewnątrz. Charakterystyczną w danym wypadku jest geneza ostatniej demonstracji pachołków sowieckich.

W przeddzień wybuchu głodówki przyszedł do zarządu więzienia adwokat dr. Szuchewycz i wykazując się zezwoleniem sądu karnego, zażądał widzenia się ze znanym szpiegiem Linkiem.

Życzeniu d-ra Szuchewycza stało się zadość W myśl przepisów przy spotkaniu był obecny jeden z dozorców. Adw. Szuchewycz zażądał stanowczo rozmowy z więźniem w cztery oczy. Ponieważ zarząd więzienia nie zgodził się na to, adwokat oświadczył iż rozmawiać z Linkiem nie będzie i sprawie nada odpowiedni rozgłos.

Postulaty strajkujących.

Na drugi dzień obie grupy więźniów przedłożyły zarządowi więzienia na piśmie postulaty, wyrażające się w następujących punktach: 1) widzenia mają odbywać się co tygodnia w ścisłem zetknięciu z odwiedzającymi; 2) mają być dopuszczone do czytania „Słowo Polskie", „Dilo", i „Robotnik" etc. etc.

Wobec tego, że zarząd więzienia nie wdawał się wogóle w pertraktacje z więźniami, ogłosili oni „głodówkę".

Prawie jednocześnie w niektórych dziennikach pojawiły się alarmujące notatki o demonstracji więźniów.

Dodać należy, że stwierdzone zostało, iż głodówka ta była farsą, albowiem usłużny niewiadomo (a raczej wiadomo) z jakich funduszów czerpiący pieniądze komitet pomocy politycznym więźniom zaopatrzył ich obficie w cukier i inne produkty.

Ponieważ zarząd więzienia postępuje bezwzględnie sprawiedliwie i ani na jotę nie odstępuje nigdy od przepisów, nie reagowano zupełnie na demonstrację i po zjedzeniu przez demostrantów posiadanych zapasów skończyła się głodówka.

Przedwczoraj zgłosili się dla widzenia się krewni Reindla i Habermana. Obaj przestępcy nie zgodzili się na rozmowę w obecności dozorcy więziennego. To dało krewnym obydwóch powód do zwrócenia się o pomoc do adw. Stupnickiego.

Tak się przestawia w świetle faktów głośna już „głodówka" więźniów politycznych we Lwowie.

———o———

Bank dla Handlu i Przemysłu nie zgłosił upadłości.

WARSZAWA. Onegdaj o godzinie 8 wieczorem odbyło się w sali giełdy zebranie wierzycieli Banku dla Handlu i Przemyslu, zwołane z inicjatywy adwokatów Jurkowskiego i Drzewieckiego. Przybyło około 300 osób. Na wstępie zapoznano się z bilansem banku Okazało się, że aktywa wynoszą 28 miljonów złotych, zaś stan bierny około 30 miljonów. Po dyskusji, w której m. i. zabierał głos poseł Wiślicki, uchwalono rezolucję, oświadczającą się przeciwko ogłoszeniu upadłości banku, w obecnych bowiem warunkach doprowadziłoby to do zupełnej ruiny wierzycieli. Następnie wybrano komitet wierzycieli, z posłem Wiślickim na czele.

——:o:——

Na krawędzi dnia.

Perypetje gotówkowe.

Fatalny brak gotówki, znany mniej lub więcej dobrze każdemu szanującemu się obywatelowi Rzeczypospolitej doprowadził do rozpaczy znan. w naszem mieście kupca korzenego p. J. D. Zdenerwowanie p. D. doprowadziło go do stanu t. zw. „skołowacenia", w którem powtarzał jak maszyna:

— Obieg pieniężny Rzeczypospolitej wynosi 437 miljonów złotych tj. 15 zł. na osobę i trochę groszy. Z matematyczną ścisłością pieniędzy mi zabraknie, będę musiał sklep zamknąć. Co ja zrobię? Co ja zrobię?

W pewnej chwili zaszedł do p. D. niemniej znany i wybitny dziennikarz p. H. R., bawiący od kilku tygodni w naszem mieście i zobaczywszy osobę tak szanowną w stanie bliskim szału, zapytał:

— Co Panu jest?

— Jakto? — powiedział. — Pan nie rozumie, nie zdaje sobie sprawy?

I opowiedział mu nieszczęsny stan swego przedisębiorstwa. Nie dokończył jednak biadań, gdy nasz kolega przerwał mu:

— Mój Panie! Ja mam na brak gotówki środek znakomity. Pożyczam...

— Kto Panu dziś pożyczy?

— Dają ile mają. — Robię to całkiem zwyczajnie. Idę do kogoś ze znajomych. oceniam zawartość jego kieszeni: 2 zł., 3 zł., 5 zł. poczem powiadam: Panie, pożycz mi tyle i tyle. Znajduję się nad przepaścią. Jeśli Pan mi nie pożyczy, to powieszę się i po śmierci będę codziennie pokazywal się Panu.

— I to skutkuje?

— Oczywiście, bo gdyby mi odmówiono, zrobiłbym to bez namysłu. Mówię najszczersza prawdę.

Tu zniżył głos, który nabrał brzmienia jakiejś potężnej głębi. Wreszcie skończył:

— I do Pana przychodzę z tem samem.

Kupiec mocno przelękniony cofnął sie o kilka kroków wstecz i rzekł głucho:

— Nie mam nic! Kompletnie nic.

P. H. R., widząc przerażenie swego znajomego nie miał powodu mu nie wierzyć i rzekł:

— Wie, Pan, wejdę do redakcji... napiszę feljeton...

— Na temat?

— Na temat trudności gotówkowych. Byle mi za to coś dano. Zaraz, tylko natychmiast!

Po chwili z gotowym feljetonem zjawił się p. H. R. do redakcji. Feljeton przyjęto. Wypłatę natychmiast uskuteczniono. Niestety jednak na Bank dla Handlu i Przemysłu. **Giez.**

SUMIENNY HAROLD LLOYD.

Harold Lloyd, słynny reżyser kinematograficzny, jest niezwykle sumienny w spełnianiu swych obowiązków. Wymaga on jednak również wielkiej punktualności od swoich spółpracowników. Gdy pewnego dnia jego małżonka Mildred Davis spóźniła się na zdjęcia o godzinę i tłumaczyła swoje opóźnienie niepunktualnością krawcowej, która jej na czas nie przyniosła sukni — Harold Lloyd w odpowiedzi odwrócił się do swej małżonki plecami zachowując grobowe milczenie. W pierwszej scenie, którą zaczęto odtwarzać pani Mildred, musiała odczytać list. Wtem oczy jej przybrały wyraz niezmiernego zdziwienia: zamiast przepisanego tekstu odczytała następujące słowa: „Z powodu opóźnienia 25 dolarów kary. Lloyd".

W samej rzeczy suma ta została jej potrącona z gaży.

I. G.

Małżeństwo w państwie kobiecem.

Osobliwe żądania angielskich feministek.

W wielkiej sali duńskiego klubu Kobiecego w Kopenhadze, odbyło się w ubiegłym tygodniu potajemne posiedzenie, w którem brały udział delegatki dwunastu narodów. Było to doroczne zebranie małej grupy najradykalniejszych bojowniczek o prawa kobiece. Rej wiodły na tem zebraniu Angielki, co zresztą nie jest rzeczą bynajmniej zadziwiającą, ponieważ Anglja nietylko była kolebką emacypacji kobiet, ale dotychczas jest krajem najskrajniejszych feministek.

Przewodnictwo objęła podeszła już w latach dama, Angielka, miss Cecil Baretty.

— Nasza walka — oświadczyła wojowniczo usposobiona miss — nasza walka dosięgła sensacyjnego punktu przełomowego. Przeważna większość naszych siostrzyc myśli, że program emancypacji kobiecej jest już zrealizowany. Tymczasem tego rodzaje opinja opiera się na omyłce. Życie nie zna zastoju. Obecne polityczne i gospodarcze położenie kobiet w Europie kryje mnóstwo nowych problemów, o jakich żadna bojowniczka o prawa kobiece przed laty dziesięciu nawet nie myślała. Miss Baretty oświadczyła, że kobiety są powołane do tego, aby zupełnie i raz na zawsze przełamać hegemonję mężczyzn i wyprzeć ich ze wszystkich gałęzi życia społecznego, do których kobiety dotychczas jeszcze wstępu nie miały.

Posługując się historycznemi datami z walki udowadniała, że w starożytnym Egipcie, w Sparcie i w Libji, kobiety właściwie kierowały sterem rządów.

— Oczywiście—ciągnęła dalej, — że państwo kobiece wymagałoby zupełnej reformy naszego życia gospodarczego i towarzyskiego, a przedewszystkiem zupełnie nowych podstaw dla prawa małżeńskiego.

Miss Baretty przedstawia następnie, jak też ona sobie wyobraża małżeństwo w przyszłości. W państwie kobiecem oczywiście kobieta będzie pełnić rolę konkurenta, starającego się o rękę. Mąż będzie obowiązany wnosić do życia wspólnego — posag, tak ak obecnie czyni to kobieta. Mężowi nie wolno pod żadnym warunkiem roz wieść się z żoną, natomiast żona bedzie mogła zawsze od męża się uwolnić. Żonie przysługuje zarówno przed jak i po ślubie, prawo do zupełnie swobodnego życia, natomiast mąż obo wiązany jest dotrzymywać żonie wierności. Wiarołomstwo mężowskie ma być surowo ustawowo karanem

Najoryginalniej brzmi ostatni para graf przyszłego prawa małżeńskiego według pomysłu miss Baretty.

— W tych krajach, w których istnieją jeszcze haremy, kobietom przy sługuje prawo utrzymywania haremu.

W tem państwie kobiecem wszelka umyslowa działalność ma być wyłącznym przywilejem kobiet, podczas gdy mężczyźni dopuszczeni będą tylko do prac rzemieślniczych. Samo przez się rozumie, że dzieci będą nosić nazwisko nie ojca, ale matki. Uczestniczki kongresu z aplauzem przyjęły projekt miss Baretty.

—:—:—:—

Krateczki sądowe.



Wesoła wdówka.

Nabroiła wiele i teraz zostanie bez mieszkania.

Zacności człowiek był ten Goworczyk, robotnik rzetelny, jak się patrzy, harował kiejby ten wół, byleby jeno żonie swej do godzić.

Aliści wziął i umarł. Wywiozła go żona na cmentarz, łzami gorzkiemi trumnę skropiła, ręce łamała w tej wielkiej rozpaczy. Sama samiuteńka na świecie kiejby ten kołek ostała. Co kobieta jednak to kobieta. Djabeł w niej nie śpi. Jeszcze się rok nie skończył, a już w mieszkaniu Goworczykowej dziwne się brewerje zaczęły. Jakieś ci tam chłopy z pod ciemnej gwiaz dy schodziły się po nocach, wódkę chlały na harmonji grały, do wesołej wdówki koperczaki robiąc.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te awantury po nocach. Jak się goście strą bili, to zaraz bijatykę rozpoczynali. Raz dwa majchry z za cholewy i już się krają. Nieraz to taka chryja się czyniła, że i policja do mieszkania Goworczykowej zaglądała.

A już kto najwięcej cierpiał, to sąsiedzi. Wszystko ludzie pracy, robociarze umęczone. Ledwo oczy zmrużą utrudzone, a tu znowu awantura u Goworczykowej.

Aż raz heca wynikła taka, że o losie Go worczykowej przesądziła. Stoją se wlaśnie sąsiadki w sieni, a tu przychodzi mężczyzna jakiś obcy i policjant z nim. Nic nie mówią, jeno prosto do mieszkania Gowor czykowej idą. Weszli. Awantura się wewnątrz czyni. Po chwili wychodzi mężczy zna ów i tak do stojących kobiet w sieni przemawia: — Patrzcie, kobietki, oto moja żona tutaj do Goworczykowej na łajdactwo przychodzi. Majster w fabryce jestem, do domu głodnym przyleciał, a one to mi nawet obiadu nie uwarzyła, jeno z kochankiem uciekła. I tak skarży się, lamentuje mąż rogaty w sieni. Zasię pan Vo gel, właściciel niby tego domu, w którym się owe wszeteczne rzeczy odbywały, do wiedziawszy się o wszystkiem postanowił za wszelką cenę wdówkę rozkoszną wyru gować.

Podał na nią skargę do sądu o eksmisję i sprawa w dniu onegdajszym była rozwa żana.

Tłumaczyła się jak mogła Goworczykowa, że to niby narzeczony z bratem i ko legami do niej przychodzą, a gospodarz to jest na nią zły, bo sublokatora trzymała, nie meldując go.

Rzecznik pana Vogla, powołując się na artykuł 11 p. 2 lit. C. ustawy żądał bez względnie eksmisji Goworczykowej.

Pan sędzie pokoju 1-go okręgu po zba daniu świadków nakazał eksmisję wesołej wdówki, opatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Sza—wicz.

—:—:—

Skrzypce za 10 tysięcy funtów.

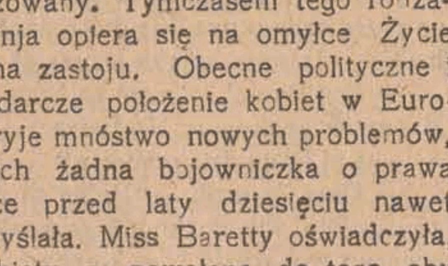
Znany i u nas sławny skrzypek Misza Elman zakupił niedawno w Paryżu „Stradivariusa" z data 1717 roku za cenę 10 tysiecy funtów szterlingów. Jest to jeden z najdroższych instrumentów na świecie, gdyż pochodzi z t. zw. „złotego okresu" sławnego włoskiego twórcy skrzypców Antoniusza Stradivariego. Skrzypce w dodatku były kiedyś własnością sławnej pani Recamier. Oprócz nich istnieją na świecie jeszcze tylko dwa egzemplarze, pochodzące z tego samego „okresu" mistrza z Cremonu, a mianowicie t. zw. „Mesyjasz", znajdujący się w kolekcji Hilla w Londynie, oraz „Betts" w muzeum Rogera w Nowym Jorku.

——o——

Skauci ofiarowujący krew.

W Anglji zawiązało się nowe towarzystwo młodych skautów, którzy przybrali sobie nazwę: „The Rovers" (Włóczęgi, podróżnicy czy korsarze), młodzi ci bohaterzy ślubowali w każdej potrzebie nieść krew swoją w ofierze tym szpitalom, które potrzebują jej do transfuzji. Dalszy tytuł tego bractwa brzmi: „Stowarzyszenie dobrowolnych ofiarodawców krwi dla londyńskich szpitali". Członkowie tego to warzystwa badani są przez lekarzy, a każdy z nich ma zaświadczenie, że krew jego nadaje się do transfuzji, on zaś sam zniesie operację bez szwanku. Na zawia domienie ze szpitala — służba informacyjna pracuje tu dniem i nocą — młody „Rover" zgłasza się do swego szefa a potem udaje się jaknajśpieszniej tam, gdzie czekają na jego pomoc. Opłaty, która w szpitalach angielskich wynosi 5 funtów (funt 25—27 złotych nie przyjmują. Jedyną nagrodą jest honorowe zaświadczenie dokonanego poświęcenia.

—:—:—



Dowcipny Duduś.

Mając lat siedem, zna się już życie doskonale. Tak przynajmniej twierdził Janek Du four, zwany Dudusiem.

To też z goryczą myślał o tem, że stra cił widok kawalkady karnawałowej, ponie waż przyszło mu na myśl umieścić się pod merostwem, gdzie właśnie wcale nie nale żało stać. Zrazu miejsce wydawało się do bre. Obok niego stała Anita, siostra jego, rozpoczynająca szósty rok życia i dwaj mali bracia Perquault, których oddano im pod opiekę. Wskutek napierania z tyłu Du duś dał się wypchnąć na jezdnię, mrugając chytrze oczami i mówiąc do swych mło dych towarzyszów:

— To nie my! Wypchano nas.

Niestety przyszło dwóch policjantów i komitetowi uroczystości. Zamiast cofnąć Dudusia i jego troje pupilów w tył, jednym ruchem ręki chwycili ich i wsadzili w środek tłumu.

Kiedy zdołali się wydobyć, Duduś rzekł poważnie:

— Mocno nie udała się ta kawalkada!

Powrócili tedy do swoich ubogich mie szkań smutni.

Otóż owego lipcowego ranka Duduś słyszał, jak dwie sąsiadki sprzeczały się na temat procesji. Jedna twierdziła, że pój dzie ona przez główne ulice, do ołtarza przy stodni, druga zaś, że będzie szła wzdłuż starych murów.

Straciło się kawalkadę, trzeba było przeto dobrze pilnować procesji. Duduś ze brał swoją gromadkę i wyłożył jej zasady uplanowanej taktyki:

— Jeżeli staniemy przy ołtarzu, tłuma czył, nie zobaczymy nic. Trzeba obrać takie miejsce, w którem nie będzie nikogo. Upatrzyłem je już: koło budki celnej przy południowej bramie pod murami.

Anita patrzyła na niego z entuzjazmem: Feliks i Ludwiczek przejęci byli również wielką czcią dla swego przywódcy.

— A to jeszcze nie wszystko, mówił da lej. My też zrobimy ołtarz.

Z miejsca zaczął wydawać rozkazy. Potrzeba było skrzyń, materji, wazonów i kwiatów. Naładował na taczki wszystko, co mu przyniesiono, spódnice, chustki, doniczki, pudełka kartonowe i skrzynie z de sek, następnie zaś upewniwszy się, że ojciec jest przy pracy, a matki niema w domu, puścili się w drogę.

Dotarłszy do upatrzonego miejsca, Duduś wybrał zakątek między dwoma drzewami i począł wyładowywać swoje. Ludwiczek i Anita zostali wysłani po kwiaty, Feluś pomagał Dudusiowi.

Ukończyli pracę i spoglądali z dumą na swój ołtarz, skoro rozbrzmiały dzwony ko ścielne.

Było bardzo gorąco, a mimo to Duduś poczuł, że zimny dreszcz przebiega mu po plecach. Procesja niezawodnie przejdzie tędy, ale co wtedy pomślą o ich ołtarzu?

Dzwony dzwoniły w dalszym ciągu, do kościelnych przyłączył się dzwonek szkoły klasztornej. W pewnej chwili usłyszeli nad sobą śpiewy, procesja przechodziła przez którąś z wyżej położonych ulic.

Śpiewy zaczęły cichnąć.

— Idą! — Zawołała Anita.

Ale był to tylko wóz, który wyjeżdżał z miasta i zdążał w stronę mostu.

Duduś wpadł w rozpacz, chwycił się jednak ostatniej nadziei, procesja przecież miała zakończyć się pod murami.

Domyślając się, że w sercach dwóch braci Perquault powstało zwątpienie rzekł do Anity:

— Pobawcie się trochę, mamy jeszcze czas.

Troje małych rozpoczęło zabawę, pod czas gdy Duduś wytężając słuch na odgło sy, dolatujące z miasta, wpatrywał się w wylot długiej alei, biegnącej na krańcu miasta.

Skoro widział, że dzieci poczynają być znużone, proponował inną zabawę, brał w niej udział przez chwilę, o potem znów po wracał na swoje stanowisko.

Nagle jednak z pod drzew wytrysnął czerwony promień słońca.

Wszyscy czworo spojrzeli na siebie, nie śmiejąc spytać, co to znaczy.

Ale kiedy słońce zbliżało się już do krańców widnokręgi i trzeba było wracać do domu, mały Feluś zdobył się na odwagę:

— A procesja?

Duduś ruszył ramionami i odpowiedział:

— To z pewnością jeszcze jedna sprawka burmistrza, musiał jej zabronić

Dzień w Łodzi.



Nocy dzisiejszej 4-krotnie była wzywana pomoc lekarska.

Seweryn Polaczyk, lat 30, bezrobotny, zamieszkały w Żyrardowie, w dniu wczorajszym przechodząc ulicą Zawadzką około domu nr. 16 dostał ataku epileptycznego; upadając nieszczęśliwie na ziemię uległ ogólnemu potłuczeniu głowy. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy w portjerni powyższego domu.

— Herszlig Bem, lat 19, fryzjer, zamieszkały przy ulicy Kamiennej nr. 6 onegdaj w mieszkaniu własnem dostał silnych boleści. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy na miejscu.

— Jan Srebrzyński, lat 50, z zawodu szewc, zamieszkały przy ulicy Kazimierza nr. 10 (Widzew) w mieszkaniu własnem dostał również bardzo silnych boleści. — Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy na miejscu, pozostawiając go w mieszkaniu w stanie osłabionym.

— Oskar Kuczek, lat 40, z zawodu szewc, zamieszkały przy ulicy Kiełbacha nr. 14 w dniu onegdajszym przechodząc ulicą Łagiewnicką około domu nr. 38 został napadnięty przez nieznanych mu osobników i uderzony tępem narzędziem. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił mu pierwszej pomocy, poczem pozostawił go na miejscu. (AP)

Skradzione auto.

Nocy ubiegłej niewykryci dotąd sprawcy dostali się po uprzedniem uszkodzeniu zamków do garażu Józefa Kulpińskiego, zamieszkałego przy ul. Cegielnianej 62 i skradli kryte auto, koloru granatowego, oznaczone nr. 44.

Powiadomiony o dokonanej kradzieży V komisarjat P. P. wszczął energiczne poszukiwania.

Poszkodowany wyrządzoną mu stratę oblicza na sumę 7000 złotych.

Historja niklowych ramek.

Jak nieuczciwy robotnik znalazł się pod kluczem.

(n) Przy ul. Nawrot nr. 32 mieści się fabryka luster zatrudniająca kilkunastu robotników. Zakład prosperował nieźle, na co baczną uwagę zwracał jeden z robotników, 26-letni Starosta Zygmunt, zamieszkały przy ul. Niskiej 7 (na Widzewie). Dewizą 26-letniego Starosty było: „Co twoje — to moje“ — i w myśl tej zasady postanowił działać na szkodę swych pracodawców.

W zakładzie spostrzegano drobne kradzieże ramek niklowych. Zarząd kładł to na karb furmanów, przybywających po obstalunki.

Kiedy kradzieże stawały się coraz częstsze i sięgały sumy kilkuset złotych, zarząd począł obserwować swych pracowników.

Minęło kilka dni na bezowocnem podpatrywaniu robotników i już zaprzestano obserwacji, gdy dnia jednego kierownik fabryki Leon Redel zauważył, jak Starosta schował kilka ramek.

Portjerowi polecono rewidować wychodzących po skończonej pracy robotników.

Kiedy Starosta ujrzał, że ich mają rewidować, zaniepokoił się, nie mógł jednak już wrócić do budynku, mając stojącego obok kierownika.

Kiedy przystąpiono do niego, sam skradzione ramki, ukryte pod marynarką, wyjął i prosił o zaniechanie zameldowania policji.

Jednak bezskutecznie.

Nieuczciwego robotnika odprowadzono do VII komisarjatu gdzie go zatrzymano w areszcie.

—:—:— —

Ordynans oficerski rycerzem noża.

Michał Teszluk, szeregowiec 28 pułk. Strz. Kan. ordynans porucznika Woskowicza, zamieszkałego przy ul. Zachodniej 21, poranił wczoraj wieczorem w bramie powyższego domu, nożem Ignacego Stańczaka, zamieszkałego przy ul. Zachodniej 22. Zawezwany na miejsce krwawych porachunków lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł Stańczaka, w stanie bardzo ciężkim, do szpitala św. Józefa.

Teszluka aresztowano i wraz z odpowiednim protokółem przesłano do dyspozycji władz wojskowych.

Tragarz Ignacy — to uczciwy chłop.

(n) Tragarz Ignacy — to uczciwy chłop mówiła ciocia Lewandowska, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 5, do swego siostrzeńca Władysława Galocha, dopiero co przybyłego do Łodzi.

Ignacy, nazwiska którego Lewandowska nie zna, często był przez nią posyłany dla załatwiania rozmaitych sprawunków.

Pan Galoch, ulegając prośbom ciotki, wysłał tragarza na dworzec Łódź-Fabryczna po odbiór swej walizki, zawierającej bieliznę i garderobę na łączną sumę kilkuset złotych.

Z tej misji Ignacy wywiązał się jedynie ku własnemu tylko zadowoleniu. Pan Galoch i jego ciotka Lewandowska oczekiwali walizki przez całe dwa tygodnie — bez skutecznie. „Poczciwy“ Ignacy nie pokazał się więcej.

Powiadomiony o kradzieży V komisarjat P. P. zajął się odszukaniem złodzieja.

——::——

Pożar stodoły.

W ubiegłą sobotę o godz. 12 w nocy w Nowem Rokiciu zapaliła się nagle stodoła należąca do p. Józefa Kluka. Pastwą płomieni padł cały budynek wypełniony zbożem i narzędziami rolniczemi. Podpalenie dokonane zostało prawdopodobnie pod wpływem zemsty.

—:—:—:—:—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

„Grochowy Wieniec“

A. Małeckiego w Teatrze Popularnym.

Inauguracją sezonu w Teatrze Popularnym we wtorek, dn. 15-go września — będzie komedja kontuszowa Antoniego Maleckiego.

Dzieła z t. zw. stylu kontuszowego mają to w sobie, że przed oczy stawiają przemiłe typy polonusów z ich zaletami i wadami. Jedną z najciekawszych postaci z galerji owych typów — to niezrównany w plastyce Jan Chryzostom Pasek Wielki warchoł XVIII-go stulecia doskonały kronikarz smutnych wypadków, których był świadkiem i uczestnikiem, serce gorące i pełne uczuć gwałtownych, niepohamowane nawet względami ojczyzny, zmysł buntowniczy iniezrównoważony, niebezpieczny i chwiejny.

Był pan Pasek zatem postacią, która w literaturze chwałą się okryła dzięki „Pamiętnikom“ wszelkich jego przeżyć. — W życiu publicznem był postacią niezwykle popularną wśród braci szlachty, której rzecznikiem był najzagorzalszym. — Bronił jej „złotej wolności“ i w chorągwi, i w sejmie, na obradach i zjazdach, na elekcji króla w Warszawie i przy nieodzownem, starem winie w dobranej kompanji przyjaciół.

Czułe miał serce Pan Pasek na wdzięki niewieście, jak zresztą prawdziwy Polonus. Pani Rucka, acz wdowa, czego tak mocno zarzekał się Pasek osidliła przedziwnie zręcznie wojacką i hardą duszę Paskową.

Wieniec grochowy zawieszony przez krakusów na drzwiach pana Paska zawieszają u pułapu na pamiątkę zjazdu Mazurów w Krakowie.

Sztuka niefrasobliwa, pogodna i miła niewątpliwie zdobędzie sobie uznanie i powodzenie w Teatrze Popularnym. Dzieje pana Paska zainaugurują sezon zimowy — niejako symbolicznie akcentując miłą, pogodną i piękną atmosferę, która ma zawładnąć publicznością w sezonie nowym Teatru Popularnego.

Kochany zięć.

Nogalski Feliks, zamieszkały przy ul. Obywatelskiej nr. 2 został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że będąc w gościnie u swej teściowej Marjanny Niruszewskiej, zamieszkałej przy tej samej ulicy w domu nr. 21 zachowywał się bardzo hałaśliwie i kiedy już miał dobrze w głowie wybił jej dwie szyby z okna; szkło spadające na ziemię pokaleczyło ją lekko. (ap)

——o——

RONJL NYLG. 48

Dlaczego?

Byli jeszcze obcymi dla siebie, ale ta okrutna, straszna potęga, którą nazywają miłością, zwaliła w jej sercu wszystkie mury, stopiła lodowiec pogardy i zamieniła go na strumień płonącej lawy.

Czuła, że powinna go pieścić i wygłaskać z jego twarzy wyraz zaciętości, jaki niepodzielnie na niej zapanował od pewnego czasu. Chciała być dlań łagodną, kochającą i... czuć, że należy do niego. Tęskniła za jego pocałunkami i uściskiem. Czy zgodził się początkowo ożenić się z nią dla jej pieniędzy, czy nie — to w obecnej chwili nie odgrywało już dla niej większego znaczenia. W każdym razie kochał ją od tego czasu, gy ją zobaczył po raz pierwszy,... ona zaś odtrąciła go od siebie, jak nienawistnego natręta. Teraz z jego strony nie mogła się spodziewać niczego, prócz naturalnej chęci mężczyzny zachowania swej własności.

—Dlaczego wówczas nie wiedziałam, co czynię! — skarżyła się sama przed sobą. — Musiałam być w jakiemś poprzedniem życiu bardzo złą, jeżeli mnie w tem prześladują same cierpienia. Ale teraz było już zapóźno. Spaliła za sobą wszystkie mosty i nie pozostało nic innego, jak udrapować się w togę swej dumy i zamknąć się w sobie. Nigdy Tristram nie powinien się dowiedzieć, jak srogo los się z nią obszedł.

Tej nocy przyszła na nią kolej patrzenia się w męce na zamknięte drzwi do sąsiedniego pokoju i bezsennego przewracania się z boku na bok.

XXVII ROZDZIAŁ.

Prawie wszyscy zjawili się punktualnie na śniadanie. Przynieśli swe podarki dla Etelrydy i otwieranie paczek odbywało się wśród wybuchów wesołości i okrzyków.

Cała służba kochała Etelrydę, począwszy od majestatycznego lokaja, a skończywszy na ostatnim kuchciku lub pomywaczce. Corocznie wspólnie przynoszono jej duży kosz kwiatów. Pocztą także nadchodziły niezliczone listy i podarunki od nieobecnych znajomych i przyjaciół. Nikt nie mógł być bardziej słodkim od Etelrydy i z większym wdziękiem od niej przyjmować powinszowania i dary. Jej serce biło jednak niespokojnie na wspomnienie o spotkaniu, jakie ją czekało o godzinie wpół do jedenastej. Czy on (nie myślała o nim więcej, jako o „panu Markrute“) trafi do niej?

— Muszę wyjść na chwilę, aby dać służbie pewne rozporządzenia, — rzekła mniej więcej w kwadrans po dziesiątej do otaczających ją gości. — Spotkamy się w hali o jedenastej.

W ten sposób udało się jej wymknąć.

Francis Markrute wyszedł już na chwilę przedtem.

— Henryku, — rzekł poprzedzającego wieczoru do swego służącego, gdy ten mu pomagał w przebraniu się do obiadu, — muszę jutro raniutko wiedzieć, gdzie jest salonik lady Etelrydy. Musisz się zaprzyjaźnić z jej pokojówką, abym mógł jutro rano, bez zwrócenia niczyjej uwagi położyć tam książki, które niedługa przyniosą. Wypakujesz książki, ale pozostawisz je w okładzinkach i wniesiesz je tu do mnie. Dam ci potem jeszcze bliższe rozporządzenia. Zrozumiałeś?

— W każdym razie dobrze będzie, jeżeli będę przygotowany na każda ewentualność — pomyślał, a później okazało się że miał słuszność. Miał bowiem zamiar sam się do niej zaprosić, a poczas rozmowy w galerji, ona sama to uczyniła.

Etelryda stała w swoim jasnym buduarze i jej serce waliło jak młotem. Nie zauważyła nawet książek, które leżały obok jej biurka, poskładane w stosy.

Czy uda mu się wyrwać od jej ojca, który rozpoczął z nim długą dysputę polityczną? Czy przyjdzie dość wcześnie, aby mógł ze sobą porozmawiać, zanim będą musieli zejść znowu nadół? Była na tyle ostrożną, że już teraz przygotowała się do wycieczki, aby potem nie tracić czasu na przebieranie się.

Czy mógł?... Ale w tej samej chwili, gdy zegar wybił wpół do jedenastej, ktoś cicho zapukał do drzwi i Francis Markrute wszedł do jej pokoju.

Jako doświadczony myśliwy zobaczył zaraz, że ptak drżał z oczekiwania. Wiedział, że dobrze jest nieraz zwykłym wypadkom nadawać pozór pewnej tajemniczości; dla Etelrydy to niewinne spotkanie było wydarzeniem i czemś nieznanem w jej dotychczasowem życiu.

— Pani widzi, że znalazłem drogę — rzekł łagodnie. Radość i tkliwość przebijały w jego głosie.

Etelryda była widocznie zdenerwowana i odpowiedziała, że ją to cieszyło; dodała potem szybko, że pokaże mu swoje książki, albowiem mają niewiele czasu.

— Tak, tylko pół godziny, jeżeli pozwoli mi pani pozostać tak długo, — poprosił.

W ręku miał tomik, o którym onegdaj rozmawiali; było to nadzwyczaj stare wydanie sonetów Szekspira. Książka była oprawiona wykwintnie i zaopatrzona jej monogramem, umieszczonym w małym medaljoniku. Markrute podał jej książkę.

D. c. n.

OFICJALNA TABELA WYGRANYCH

Wielkiej Loterji Fantowej Domu Sierot Żołnierskich.

(Dalszy ciąg).

Nr. losu	Nr. fantu	wyszczególnienie
21580	1454	Ręcznik
21583	1328	Ramka
21585	2479	Książka
21618	3926	Chusteczka jedna
21628	914	Woda kol. i portfel
21635	3000	Gramofon podróżny
21645	315	Szufelka mniejsza
21652	1143	Miseczka
21671	272	Kubek
21673	1475	Ręcznik
21718	955	Pudełko do mydła
21751	1626	Portfel z obs. i ołówk.
21764	3003	Ołówków 12
21768	2856	Pudełko ołówków kol.
21817	2067	Kapa czerw. baweln.
21837	2712	Farby na palecie
21839	3231	Obrazek japoński
21849	1150	Miseczka
21889	3429	Książka
21928	2551	Suszka wieczna
21930	300	Dwie łyżki, koziołek i dwa żelazka do ciasta
21938	3800	Chusteczka jedna
21956	99	Ołówek automat
22012	454	Łańcuszek do kluczy
22020	3362	Papeterja
22042	3525	Chusteczek dwie
22086	1048	Serwetnik
22097	3376	Papeterja
22130	2854	Pudełko ołówków kol.
22144	3653	Chusteczek dwie
22155	187	Portfel prosty
22163	442	Łańcuszek do kluczy
22182	3385	Notesy dobre
22215	3935	Chusteczk jedna
22218	2663	Farby na palecie
22228	2229	Bluzka materjał
22239	3176	Obraz japoński
22260	3116	Papeterja
22276	1871	Pończoch para
22280	2901	Naklejki i pastelki
22315	3673	Chusteczek jedna
22325	3208	Obrazek japoński
22349	670	Papier listowy i kop.
22357	2230	Bluzka materjał
22361	2251	Rower męski
22385	3572	Chusteczek dwie
22394	2980	Naklejki i pastele
22423	1377	Ramka
22442	1310	Ramka
22449	3082	Papeterja
22463	2428	Książka
22464	1263	Salaterka
22481	184	Portfel luksusowy
22492	1243	Filiżanka i spodek
22494	19	Budzik okrągły
22503	3721	Chusteczek jedna
22518	1989	Skarpetek para
22534	1017	Popielniczka szklanna
22540	630	Teczka z papier. i kop.
22547	983	Obsadka z ołówkiem i portfel
22600	372	Scyzoryk
22602	636	Papier listowy i kop.
22611	3113	Papeterja
22636	2634	Farby
22660	3611	Chusteczki dwie
22666	1448	Ręcznik
22758	3182	Obrazek japoński
22759	1711	Pończoch para
22776	3224	Obrazek japoński
22787	728	Blok w kratkę i portf.
22789	2940	Naklejki i pastele
22802	1987	Skarpetek para
22805	192	Papierośnica płócien.
22821	1815	Pończoch para
22822	3067	Nóż do papieru
22840	3364	Papeterja
22880	3756	Chusteczek jedna
22915	3844	Chusteczek jedna
22920	1924	Skarpetek para
22935	2435	Książka
22941	956	Pudełko na mydło
22964	3510	Organki
22986	2396	Książka
22989	1485	Ręcznik
22990	1113	Koszyczek prasowany
23000	3005	Ołówków 12 sztuk
23072	2010	Skarpetek para
23097	3921	Chusteczek jedna
23107	3065	Nóż do papieru
23119	3971	Nóż, widelec i łyżka w pudełku
23141	2692	Farby na palecie
23159	693	Papier listowy i kop.
23170	146	Album duży
23176	1566	Portfel, ołówek i obs.
23185	3943	Chusteczek jedna
23194	1722	Pończoch para
23206	3386	Notes dobry
23238	642	Papier listowy i kop.
23250	1561	Pudełko stalówek
23256	2324	Książka
23284	1581	Portfel, ołówek i obs.
23302	2057	Kapa czerwona
23311	1944	Skarpetek para
23324	2136	Pończoch para
23420	196	Papierośnica płócien.
23424	1227	Konewka porcelanowa
23457	1091	Popielniczka
23462	2919	Naklejki i pastele
23499	1624	Portfel, ołówek i obs.
23510	3462	Książka
23584	819	Mydło toaletowe
23512	1926	Skarpetek para
23589	3838	Chusteczek jedna
33600	1274	Salaterka
23629	2031	Skarpetek para
23646	1487	Ręcznik
23659	3969	Łyżka, nóż i widelec w pudełku
23685	999	Obsadka i ołówek
23690	2660	Farby na palecie
23692	3170	Obrazek japoński
23695	2942	Naklejki i pastele
23711	1586	Portfel i obsadka
23714	1371	Ramka
23752	3205	Obrazek japoński
23769	32	Papier listowy
23782	2860	Ołówki kolorowe
23795	2976	Naklejki i pastele
23812	1128	Koszyczek prasowany
23822	870	Mydło toaletowe
23854	2652	Farby na palecie
23880	591	Teczka z papier. i kop.
23881	786	Kałamarz kieszonk.
23889	874	Mydło toaletowe
23909	2576	Książka
23928	2872	Pudełko ołówków kol.
23939	3214	Obrazek japoński
23951	1517	Chustka batystowa
23983	3485	Książka
23995	3374	Papeterje
24004	3835	Chusteczek jedna
24016	179	Portfel skórzany
24018	3885	Chusteczek jedna
24024	4	Zegarek złoty damski
24025	1444	Ręcznik
24050	1651	Portfel obsadka
24067	3037	12 ołówków
24073	26	Papierośnica srebrna alpaga
24090	3069	Papeterja
24091	1314	Ramka
24112	1259	Salaterka
24126	3636	Chusteczek dwie
24127	1182	Kubek
24131	393	Nożyczki
24139	2579	Książka
24148	1323	Ramka
24152	2638	Farby na palecie
24157	634	Papier listowy i kop.
24160	3749	Chusteczka pojedyńcz.
24192	61	Nóż do papieru
24193	1108	Koszyczek prasowany
24196	1085	Puszka szklanna
24206	1740	Pończoch para
24215	118	Wieczne pióro
24225	607	Teczka z papierem
24279	3610	Chusteczek dwie
24290	3808	Chusteczek jedna
24354	3133	Piłka do gry
24361	3145	" " "
24362	2072	Kapa czerwona baw.
24410	1470	Ręcznik
24418	3860	Chusteczek jedna
24423	1279	Salaterka prasowana
24457	1146	Miseczka
24513	1480	Ręcznik
24520	2532	Książka
24537	2630	Farby na palecie
24544	3655	Chusteczek dwie
24622	932	Perfumy kwiatowe
24626	2609	Słoń szczęścia
24646	18	Budzik niklowy
24652	1218	Kubek
24658	2799	Ołówki kolorowe
24659	2305	Książka
25668	3449	"
24669	1397	Ramka
24680	2801	Ołówki kolorowe
24708	1304	Ramka
24710	1885	Skarpetek para
24729	1325	Ramka
24760	1389	"
24794	1922	Skarpetek para
24845	714	Blok w kratkę i portf.
24853	3640	Chusteczek dwie
24874	2770	Lalka
24911	742	Kalendarz wieczny
24917	2504	Książka
24918	1329	Ramka
24938	1797	Pończoch para
24955	3750	Chusteczek jedna
24967	2144	Pończoch para
24978	829	Mydło toaletowe
24979	461	Książka
24985	1530	Chustka batystowa
25008	1354	Ramka
25049	348	Scyzoryk kolorowy
25067	1823	Pończoch para
25080	2480	Książka
25099	3663	Chusteczek dwie
25104	629	Teczka z papierami
25106	2832	Ołówki kolorowe
25112	3528	Chusteczek dwie
25121	683	Popielniczka
25141	2614	Niedźwiedź
25148	3431	Książka
25166	2744	Laki kolorowe
25170	439	Łańcuszek do kluczy
25213	2917	Nakłejka i pastele
25238	470	Książka
25258	3173	Obrazek japoński
25262	3171	" "
25321	270	Kubek
25342	1579	Portfel i obsadka
25346	2367	Książka
25348	2670	Farby i pastele
26350	3117	Papeterje
25367	3299	Ołówki kolorowe
25401	290	Pralka
25415	1288	Salaterka
25416	3569	Chusteczek dwie
25443	1000	Obsadka i ołówek
25455	76	Farby w pudełku
25458	9	Zegarek Doxa
25463	974	Puder
25488	1890	Skarpetek para
25492	3272	Ołówków kolor. 12
25501	951	Pudełko do mydła
25517	148	Album
25535	697	Piórnik i dwa ołówki
25539	2074	Kapa czerwona baweł.
25540	199	Papierośnica skórzana
25558	2994	Naklejki i pastele
25572	1968	Skarpetek para
25607	2775	Neseser do szycia
25632	115	Wieczne pióro
25650	3311	Ołówków kolorow. 12
25663	3241	" " "
25670	2920	Naklejki i pastele
25673	2366	Książka
25675	3849	Chusteczek jedna
26712	1636	Portfel i obsadka
25721	3736	Chusteczek jedna
25728	837	Mydło toaletowe
26733	2095	Pończoch para
25744	3550	Chusteczek dwie
25751	733	Kalendarz wieczny
25776	1170	Puszka porc. na cukier
25807	1715	Pończoch para
25855	3878	Chusteczek jedna
25867	2018	Skarpetek para
25878	1021	Popielniczka
25879	1747	Pończoch para
25880	3933	Chusteczek jedna
25894	2330	Książka
25915	147	Album
25916	2353	Książka
25923	770	Linja metalowa
25924	1326	Ramka
25926	927	Perfumy kwiatowe
25931	3351	Papeterja
25938	1827	Pończoch para
25943	2416	Książka
25966	1284	Salaterka
25974	652	Papier listowy i kop.
26021	2460	Książka
26087	288	Lichtarz
26097	1969	Skarpetek para
26109	2220	Bluzka materjał
26117	2569	Książka
26120	3425	"
26131	3726	Chusteczek jedna
26148	2541	Książka
26157	141	Blok metalowy
26176	3334	Papeterja
26177	3360	"
26191	716	Blok w kratkę i portf.
26223	3670	Chusteczek jedna
26238	1346	Ramka
26244	2474	Książka
26254	3283	Ołówków kolorow. 12
26264	1343	Ramka
26325	3617	Chusteczek dwie
26332	1616	Portfel i obsadka
26337	2522	Książka
26340	253	Konserwy pomidorów
26350	2319	Książka
26371	440	Łańcuszek do kluczy
26379	531	Serja kart z widokami
26415	3369	Papeterja
26432	485	Książka
26442	2391	"
26444	3031	Ołówków 12
26460	2922	Naklejanki i pastele
26470	1537	Chusteczek jedna
26473	3423	Książka
26477	491	"
26507	2363	"
26511	3030	Ołówków 12
26513	2653	Farby na palecie
26539	3600	Chusteczek dwie
26544	131	Segregator na biurko
26560	3707	Chusteczek jedna
26575	900	Woda kolońska
26634	2327	Książka
26654	600	Teczka z papier i kop.
26664	2629	Farby na palecie
26667	2414	Książka
26668	3994	Motyl w lustrach
26689	3249	Ołówków kolorow. 12
26709	3644	Chusteczek dwie
26741	1956	Skarpetek para
26746	155	Biuwuar na biurko
26747	1984	Skarpetek para
26752	1145	Miseczka
26776	1766	Pończoch para
26786	510	Książka i portfel
26801	1527	Chusteczek jedna
26820	3486	Książka
26845	458	"
26850	1167	Puszka porc. na cukier
26852	3285	12 ołówków
26856	2491	Książka
26871	1179	Kubek
26879	499	Książka
26877	2722	Laki kolorowe
26886	721	Blok w kratkę i portf.
26889	3440	Książka
26906	775	Kałamarz kieszonk.
26913	3445	Książka
26979	2168	Bluzka materjał
26980	3845	Chusteczek jedna
26994	1782	Pończoch para
27021	2133	" "
27060	3149	Piłka do gry
27092	1212	Kubek kamienny
27109	331	Żelazko do prasowan.
27126	2502	Książka
27145	1930	Skarpetek para
27205	1613	Portfel i obsadka
27223	81	Notes
27232	215	Podkówka na pien.
27246	479	Książka
27251	2227	Bluzka materjał
27255	2214	" "
27271	3797	Chusteczek jedna
27283	2784	Portmonetka damska
27305	3537	Chusteczek dwie
27334	675	Papier listowy i kop.
27340	2883	Ołówki kolorowe
27342	476	Książka
27344	569	Papier listowy i kop.
27259	2963	Naklejanki i pastele
27378	1789	Pończoch para
27391	409	Sitko do herb. i portfel
27392	1639	Portfel obsadka
27397	1835	Pończoch para
27431	1078	Serwetnik
27499	2612	Niedźwiedź
27500	2724	Laki kolorowe
27502	2041	Skarpetek para
27516	1964	" "
27523	2507	Książka
27540	1029	Praska
27542	3373	Papeterja
27588	1031	Praska
27605	3060	Nóż do papieru
27610	2121	Pończoch para
27619	3814	Chusteczek jedna
27623	1065	Serwetnik
27643	894	Woda kolońska
27646	2836	Ołówków kolorow. 12
27661	852	Mydło toaletowe
27672	1696	Pończoch para
27703	3393	Notes

Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerze Łódzkim".

———:o:———



Łódź - Górny śląsk (5:2) 8:2

Brawo, Cichecki i Janczyk!

Trzecim z serji meczów międzymiastowych był na naszym gruncie mecz rozegrany między drużynami reprezentacyjnemi Łodzi i Śląska.

Szczęśliwą rękę ma nasz kapitan związkowy; z dotychczasowych zawodów wychodziliśmy zawsze z wynikiem honorowym, a przecież przeciwko Warszawie nie brali udziału gracze najlepszego klubu Ł. K. S-u. Wczorajsze spotkanie ze Śląskiem zapowiadało się dla nas pomyślnie, już choćby z tych względów że w drużynie reprezentacyjnej Łodzi udział graczy Ł. K. S u był zapewniony. Osiągnięty rezultat przeszedł nawet najśmielsze oczekiwania. Jest to niewątpliwie największy sukces osiągnięty przez piłkarzy naszych w tym sezonie. Drużyna łódzka wystąpiła w następującym składzie: Pilc, Karaś, O. Kubik, Frydman, Trzmiel, Wieliszek, Cicheckl, Jańczyk, Lutowski, Herbstreich, Durka. Pierwsze uderzenie należy do Łodzi. Gra z miejsca przybiera bardzo szybkie tempo. Zaraz na początku Herbstreich marnuje piękną centrę Cicheckiego nie trafiając do bramki z 2 ch metrów.

Piewszą bramkę bije Durka w 13 min. za faul obrońcy. Szybkość ataków zwiększa się. gra błyskawicznie toczy się po całem boisku. Dalsze dwie bramki uzyskuje Herbstreich. Goście otrząsają się z chwilowej przewagi i również odwzajemniają się dwoma punktami Przy dźwiękach orkiestry w 37 m. bije Jańczyk czwartą bramkę. Po solo biegu Durka oddaje silny strzał na bramkę, bramkarz odbija, lecz nadbiegający Lutowski umieszcza pewnie piłkę w siatce Do przerwy 5:2 dla Łodzi. Po przerwie, początkowo żywa gra stopniowo słabnie Lutowski zdobywa dalsze dwa punkty. a Cichecki w 83 minucie strzela ostatnią bramkę dła Łodzi. Wynik ostateczny 8:2 dla Łodzi. Wynik ten nie może być miernikiem sił. Drużyna górnoślązaków miała w dniu wczorajszym pecha w całem tego słowa znaczeniu. Naogół dobra, na wyróżnienie zasługuje linja ataku i pomocy; grały one bardzo ambitnie i ofiarnie. W drużynie Łodzi Pilc nie nadzwyczajny, linja obrony Karaś, O. Kubik bardzo dobra, w pomocy wyróżnili się Trzmiel i Wieliszek. W ataku najlepszą częścią była doskonale zgrana para Cichecki—Jańczyk, również dobrym był Durka. Reszta początkowo słaba i niepewna potrafiła zastosować się później do całego zespołu Sukces dla nas niespodziewany. Publiczność 1500 osób opuszczała boisko zadowolona i z gry łódzkiej drużyny i z sędziego p. Lustgartena.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra wojskowa.

—:—:—:—:—

Zawody o mistrzostwo D. O. K. IV.

Poza konkursem zwycięstwo odnieśli lekko-atleci Ł. K. S.

Do zawodów tych zgłosiło udział około 50 lekko-atletów tak wojskowych jak i cywilnych, z tą tylko różnicą, iż cywilni lekko-atleci zmuszeni byli zgłosić swój udział jako harcerze względnie uczniowie i występować poza konkursem.

Poniżej podajemy ważniejsze wyniki z tych zawodów i tak: W biegu na 800 mtr. (finał) pierwsze miejsce zdobył st. strz. Marganisiński 28 p. s. k. w czasie 2:13 6 sek. Poza konkursem Hajek i Starosta (Ł. K. S.) jednocześnie 2:10 2 sek.

Bieg na 1500 mtr. (finał) pierwsze miejsce st. szer. Łuczak 10 pp. — 4:52 sek. Poza konkursem Starosta (Ł K. S.) 4:43,6 sek.

Rzut dyskiem (finał) pierwsze miejsce ogn. Anek 10 pp — 29.46 m.

Rzut kulą pierwsze miejsce sierź Siekierski 18 p. p. 9 46 m.

Przedbieg 119 z płotkami sierż. Siekierski 18 p. p 20:2 sek.

Poza konkursem Maciaszczyk (Ł.K.S.) 20 sek.

Półfinały biegu 100 mtr. Siekierski 18 p. p. 12 sek.

Poza konkursem Sarnecki (Ł. K. S.) 11.6 sek.

Rzut oszczepem: Do finału weszło sześciu zawodników, najlepszy wynik uzyskał ogn. Szymaski 39.68 m. Poza konkursem Hajek (Ł. K. S.) 40.12 m.

Skok w dal: Plut. Foland 5.62 m. Poza konkursem Maciaszczyk (Ł. K. S.) 6.11 m.

W ostatnim dniu zawodów finały przedstawiały się następująco:

bieg 100 mtr. sierż Siekierski 12 sek.,
bieg 400 mtr. ppor. Badecki 1:08 m.,
bieg 4000 mtr. Kocjasz 15:50,4,
bieg 110 z płotkami Jastrzębski 19,6 sek,
sztafeta 4X400 pierwsze miejsce zdobył 28 p. S. K. w czasie 4.05 m.
Skok w dal Polan 5.60 m.
Rzut oszczepem Dudek 37 50 mtr.

K.

—:—:—:—:—

Międzynarodowe wyścigi w Helenowie.

Mistrz Polski Łazarski pobił wszystkich.

Liga Obrony Powietrznej Polski nie cieszy się niestety sympatją aury łódzkiej, bo wiem przekorny deszcz zepsuł aż dwie im prezy, urządzone przez L. O. P. P.

Jedną z nich była uroczystość otwarcia portu lotniczego w Lublinku pod Łodzią, drugą wyścigi kolarskie, urządzone przez T. S. „Union" na rzecz Ligi. Tuż przed rozpoczęciem wyścigów spadł ulewny deszcz, który z małemi przerwami padał przez cały czas trwania wyścigów.

Ogółem odbyły się tylko trzy biegi, w których udział prócz nasz. kolarzy przyjmowali dwaj znani już z ubiegłej niedzieli holendrzy van Dyck, Krens, oraz mistrz Polski Łazarski i jego kolega klubowy Garley.

Mistrz (amatorski) Holandji van Dyck przedstawiał się znacznie lepiej, niż na ostatnich wyścigach, a choć nie dorównywał Łazarskiemu, przewyższał jednakże Garley'a i Łodzian. Krenz był nieco słabszy i w poszczególnych konkurencjach zadawalniał się dalszem miejscem.

Na czoło wszystkich kolarzy wybijał się Łazarski, którego brawurowa jazda i wspaniały finisch wywoływały burze oklasków. Garley był w nienajlepszej formie, to też prawie zwykle ulegał.

Zjeźdźców miejscowych bezwzględnie najlepszym był Zybert, poprawiający się z dnia na dzień.

Pupilek Łodzi, Szmidt, znajduje się obecnie w bardzo kiepskiej kondycji. Jest to widocznie u niego okresem przejściowym, bo jeździec ten jest jeszcze za młodym na to, by już miał u niego nastąpić punkt kulminacyjny. Wyniki poszczególn. bojów przedstawiają się następująco:

I. BIEG OTWARCIA.

na przestrzeni 1200 metrów — 30 okrążeń.

Przedbieg I: 1) Engel, 2) Wiśniewski, 3) Brauner. Ostatnie 200 mtr. w czasie 15,6 sek.

Przedbieg II: 1) Placek, 2) Rozenblum, 3) Fiszer. Ostatnie 200 mtr. w czasie 16,2 sek.

II. MIĘDZYNARODOWE CRITERIUM.

na przestrzeni 1200 metrów — 3 okrążenia

Rozgrywka na punkty.

Start I: 1) Łazarski, 2) Garley, 3) Krenz; 4) Kermen. Ostatnie 200 mtr. w czasie 14,8 sek.

Start II: 1) Szmidt, 2) Krenz, 3) Zybert, 4) Kermen. Otatnie 200 mtr. w czasie 14,2 sek.

Start III: 1) van Dyck, 2) Garley, 3) Szmidt, 4) Kermen. Ostatnie 200 m. w czasie 13,8 sek.

Start IV: 1) Łazarski, 2) Zybert, 3) Garley, 4) Kermen. Ostatnie 200 mtr. w czasie 14,6 sek.

Start V: 1) Łazarski, 2) van Dyck, 3) Szmidt, 4) Zybert.

Start VI: 1) van Dyck, 2) Krenz, 3) Zybert, 4) Garley.

W klasyfikacji ogólnej Łazarski zdobył 12 punktów, van Dyck 11, Garley 9, Krenz i Szmidt po 8 punktów.

III. BIEG OTWARCIA.

Finał.

na przestrzeni 1200 metrów — 3 okrążenia

Pierwszym przybywa do mety Placek za nim Wiśniewski i Brauner. Czas ostatnich 200 mtr. — 15,4 sek.

IV. SKRATCH.

na przestrzeni 2000 metrów — 5 okrążeń.

Zwycięża Zerbe w czasie 3,31,2 sek., za nim Abel, Tamme i Deiter.

W.

P. T. C. (Pabjanice — HAKOAH)Łódź)

9 : 5 (5 : 3).

Drużyny wystąpiły z liczną rezerwą. Gra była bardzo interesująca. Przez cały czas gry publiczność się bawiła, ponieważ bramki padały bez przerwy.

Sędziował dobrze p. Kowalski Antoni.

———o———

Wiadomości ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Londyn. Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 4,84 11/16, Holandja 12,05 7/9, Francja — 103,33, Belgja 110,15, Włochy 118,62, Niemcy 20,36,5, Szwajcarja 25,11, Hiszpanja — 33,28, Portugalja 2,50, Danja 19,71, Szwecja 18,07, Norwegja 23,30, Helsingfors — 192,12, Praga 163,75, Wiedeń 34,38, Warszawa 28,50.

Gdańsk. Zamknięcie. 100 marek Rzeszy — 123,645 — 123,955, 100 złotych 89,01 — 89,24, 100 dolarów 525,35 — 525,66, czek na Londyn 25,25, telegraficzna wypłata na Londyn 25,22,5, na Berlin 123,745—124,055 na Nowy Jork 519,88 — 521,15, na Kopenhagę 127,840 — 128,160, na Warszawę — 88,64—88,86.

Nowy Jork. Giełda pieniężna. Londyn za 1 funt szterlingów 4,84 3/4, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4,69,5, Bruksela 4,41, Rzym 4,10,5, Madryt 14,69, Bern 19,30,5, Amsterdam 40,20. Sztokholm 26,83, Oslo 20,85, Kopenhaga— 24,60, Praga 2,96 1/4, Berlin 23,80, Wiedeń i Budapeszt 0,0014, Białogród 1,78,50, Ateny 1,47, Buenos Aires 40 1/4, Rio de Janeiro 13,50, Londyn weksle 60-dniowe — 4,80 3/8, Montreal 4,85.

Zurych. Notowania końcowe. Paryż — 24,30, Londyn 25,11, Nowy Jork 5,18, Belgja 22,85, Włochy 21,15, Hiszpanja 74,50, Holandja 208,20, Berlin 1,23,3, Wiedeń — 73,05, Sztokholm 138,75 Kopenhaga 127 1/4 Sofja 3,75, Praga 15,25, Warszawa 88,5, Budapeszt 0,72,7, Białogród 9,22,4, Ateny 7,47, Konstantynopol 2,93, Bukareszt 2,55, Helsingfors 13,05, Buenos Aires 208,5, Tendencja spokojna.

Kopenhaga. Czeki. Londyn 19,72, Nowy Jork 4,08 1/4, Hamburg 97, Paryż 19,25, Antwerpja 18,15, Zurych 78,80 Amsterdam 164, Sztokholm 109,20, Oslo 86,35, Helsingfors 10,28 Praga 12,10, Rzym 16,90, Wiedeń 0,57,60.

Sztokholm. Czeki. Londyn 18,09, Berlin 0,88,09, Paryż 17,60, Bruksela 16,50, Szwajcarja 72,15, Amsterdam 150,15, Kopenhaga 92, Oslo 79,25 Waszyngton 3,73 1/4, Helsingfors 9,43, Praga 11,15, Rzym 15,30.

GIEŁDA BAWEŁNIANA.

Liverpool, 12. 9. Bawełna. Otwarcie.— Styczeń 12,51, marzec 12,54, maj 12,59 październik 12,58.

Nowy Jork, 12. 9. Bawełna. Loco 24,25 październik 23,95 — 24, grudzień 24,36—38 styczeń 23,82—86, marzec 24,15—19, kwiecień 24,31, maj 24,47—50, lipiec 24,22, wrzesień 23,75.

Nowy Orlean, 12. 9. Bawełna. Loco — 23,63, październik 23,60, grudzień 23,80 styczeń 23,80, marzec 24,01, maj 24,10.

Brema, 12. 9. Bawełna. 26,62.

Przegląd bilansów handlowych.

Większćś państw europejskich ma pasywne bilanse handlowe. Stały aktywny bilans ma Francja i aktywa te rosną od 1924 r. Od roku również Jugosławia ma bilans handlowy aktywny. Do tej grupy państw należą Czechosłowacja, Danja i Finlandja, a od maja Szwajcarja i Szwecja. Na czele państw mających bilans handlowy pasywny stoi Anglja przyczem pasywa jej stale rosną. Należą tu także: Niemcy, Belgja z Luksemburgiem, Holandja, Włochy, Polska, Austrja i Norwegja, oraz Sowiety, Największą pozycją obciążającą bilans Włoch jest dowóz węgla. (ATE)

Swiatowa produkcja żelaza.

Ameryce udało się w pewnym stopniu ustalić tendencje na swym rynku żelaznym. Huty żelazne okręgu Pittsburga mają zapewnioną produkcję, stanowiącą 65% ich wytwórczej zdolności. W czerwcu w stosunku do maja produkcja surowego żelaza zmniejszyła się do 2,660,000 tonn, to jest o 269,000 tonn. Sytuacja przemysłu żelaznego w Anglji jest zła. Ceny stale spadają.

We Francji na stanie przemysłu żelaznego odbija się cała niepewna sytuacja gospodarcza, oraz odłożenie do późnej jesieni zawarcia umowy francusko-niemieckiej Sytuacja w Belgji pogorszyła się wskutek strajku. Huty lotaryńskie i luksemburskie uzyskały ostatnio duże zamówienie zagraniczne, natomiast huty Zagłębia Saary musiały ograniczyć produkcję.

W Niemczech, mimo pewnych zamówień z Rosji i Afryki sytuacja jest coraz gorsza. Wobec jednakże przeciążenia hut luksemburskich i lotaryńskich, strajków w Belgji i dobrych cen konkurencyjnych, Niemcy mają nadzieję na przełamanie kryzysu.

Dokąd pójdziemy wieczorem.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblijoteka otwarta codziennie od 4 wieczór.

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radjofoniczne

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

TOWARZYSTWO „WIEDZA", ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

—:—:—:—:—

„Casino" — „Cesarzowa".
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Czary" — „Ucieczka przez puszcze".
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy" — „Romans królewski".
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Apasz w białych rękawiczkach

„Luna" — „Żelazny człowiek".
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Siła sumienia".
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości" — „Studenci"
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30, 10 wiecz.

„Odeon" — „Nowoczesny Don Kiszot"
Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta" „Ten którego biją po twarzy".
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8, i 10 wiecz.

Resursa — „Królowa gór"
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych. „Nju"
Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Sen nocy letniej".

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR POPULARNY.

Przedsprzedaż biletów na inaugurację sezonu zimowego w dniu 15-ym września — już się rozpoczęła w gmachu Teatru, przy ul Ogrodowej 18. Przedstawienie uświetni obecność przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, prasy i znanych działaczy społecznych. Inaugurację wyznaczono na godz. 8.15 punktualnie. Grany będzie „Grochowy wieniec", komedja kontuszowa w 4 aktach A. Małeckiego. Reżyseruje J. Pilarski. Udział biorą: Bronowska, Dunajewska, Maasówna, Szczepańska, Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Puchalski, Urbański, Pilarski, Zawiejski i inni. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Zygmunt Pilarski.

Rozdawnictwo wygr. fantów na loterji Domu Sierot po poległych żołnierzach.

Rozdawnictwo wygranych fantów w lokalu administracji „Kurjera Łódzkiego" **przy ulicy Piotrkowskiej nr. 11**, odbywać się będzie od poniedziałku w godzinach od 5 — 8 wiecz. w następującym porządku:
Poniedziałek, dn. 14. 9. dla nr. nr. 1 do 5.000, wtorek, dn. 15. 9. — 5.001 — 10.000, środa, 16. 9. — 10.001 — 15.000, czwartek, 17. 9. — 15.001 — 20.000, piątek 18. 9. — 20.001 — 25.000, sobota 19. 9. — 25.000 — 30.000, poniedziałek 21. 9. — 30.001 — 35.000, wtorek, 22. 9. — 35.001 — 40.000, środa, 23. 9. — 40.001 — 45.000, czwartek, 24. 9. — 45.001 — 50.000, piątek 25. 9. — 50.001 — 55.000, sobota, 26. 9. — 55.001— 60.000, poniedziałek 28. 9. — 60.001 — 65.000, wtorek 29. 9. — 65.000 — 70.000.

Dla przyjezdnych zaś będzie takie ułatwienie, że fanty będą mogli otrzymywać w godzinach urzędowych w Szefowstwie Duszpasterstwa D. O. K. IV. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 104.

Rozkład jazdy.

Łódź-Kaliska.

Odchodzą:

Do Leszna (Poznania)	1.59
„ Warszawy	3.23
„ Warszawy	5.33
„ Warszawy (pośpieszny)	6.55
„ Ostrowa (Poznania)	7.40
„ Koluszek	7.50
„ Tarnobrzegu (przez Skarżysko)	8.25
„ Poznania	12.44
„ Warszawy	13.30
„ Warszawy	13.52
„ Lwowa (przez Tarnobrzeg)	15.00
„ Sieradza (miejscowy)	16.50
„ Warszawy	18.40
„ Ostrowa	19.40
„ Łowicza — Gdańska	20.10
„ Krakowa	20.30
„ Poznania	23.06
„ Paryża (pośpieszny)	23.57

Przychodzą:

Z Warszawy	1.44
„ Poznania	3.08
„ Poznania	5.18
„ Krakowa	6.40
„ Paryża	6.45
„ Ostrowa	9.10
„ Gdańska	9.45
„ Lwowa (przez Skarżysko)	10.12
„ Warszawy	10.22
Z Warszawy	12.32
„ Poznania	13.40
„ Ostrowa	18.30
„ Koluszek	18.55
„ Tarnobrzegu	20.45

Łódź-Fabryczna.

Odchodzą:

Do Koluszek	1.30
„ Warszawy (pośpieszny)	7.25
„ Koluszek	9.20
„ Koluszek	13.20
„ Koluszek	14.30
„ Koluszek	16.25
„ Koluszek	19.00
„ Skarżyska	19.30
„ Koluszek	20.00
„ Koluszek	23.00
W święta i niedziele do Koluszek przed południem.	10.00

Przychodzą:

Z Koluszek	4.45
„ Koluszek	7.30
„ Koluszek	8.25
„ Koluszek	10.20
„ Tomaszowa	13.30
„ Koluszek	15.50
„ Warszawy	17.00
„ Warszawy (pośpieszny)	21.15
„ Koluszek	22.25
W dni świąteczne z Koluszek	22.50

UWAGA: Bilety wcześniej nabyć można w B.P.P. „ORBIS" Andrzeja 5, Nowomiejska 2.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 3.50
Dla robotników „	„ 2.70
Na prowincji „	„ 5.00
Zagranicą „	„ 7.00

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.50
Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „	„ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „	„ 4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „	„ 4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „	„ 10 „

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski